

BARBARA JURKIEWICZ-ZWONIARSKA

ur. 1945; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, Kazimierz Dolny, PRL
Słowa kluczowe	Kazimierz Dolny, Lublin, PRL, Radio Lublin, Zenon Kononowicz, Julian Jurkiewicz

Zenon "Bosy" Kononowicz

Jednego dnia któraś z koleżanek mówi: „Widzisz tam na rynku siedzi taki człowiek w białej szacie. Boso, bez butów. Weź magnetofon i idź, nagraj”. Ja mówię – „A któż to jest?” – „No to jest Zenon Kononowicz”, czyli Bosy, słynny malarz. A jeszcze ktoś mówi: „Ale nie uda ci się, bo wszystkich gania, nikomu żadnego wywiadu nie udziela. Jest dziwak, jest uparty i nie ma mowy”. No i to mi trochę na ambity siadło. Przypomniałam sobie, że przecież pan Zenon Kononowicz przed wojną w latach trzydziestych uczył tutaj w szkole plastycznej u Pani Miłosiowej. Mój stryj, brat mego taty, kilkanaście lat starszy od pana Zenona Bosego, też w tej szkole uczył, ponieważ jeden i drugi kończył ASP w Krakowie. Z tym, że mój stryj wcześniej, ale potem w czasach lubelskich tu się spotkali i podobno się nawet lubili. No więc podeszłam z tym magnetofonem i zaczęłam od tego. Przedstawiłam się i od razu zaczęłam koneksje rodzinne wyciągać: „Czy pan pamięta, był taki Julian Jurkiewicz?” – „Ano pamiętam.” – „Ja jestem jego rodziną” i tak dalej, i tak dalej. Pan Kononowicz mówi: „No to ja pani coś opowiem. Co pani chce?” A on siedział rzeczywiście w tej takiej białej szacie, boso i miał jakieś sztalugi, czy karton, dokładnie nie pamiętam, coś malował pod Kamienicą Senatorską na Rynku. Więc zadałam mu pytania, bo on wtedy mieszkał w Kazimierzcu, jak ocenia ten hałas, ten szum tu na Rynku, te festiwale, te różne kultury z różnych stron Polski. Wtedy jeszcze nie było zagranicznych zespołów tylko nasze od Tatr do morza. On mi odpowiedział, zakończyliśmy, podziękowałam. Szczęśliwa wracam z tym magnetofonem, z tym nagraniem do Robura, a on za chwilę do mnie przychodzi i mówi: „Proszę pani, mam do pani ogromną prośbę, proszę to nagranie skasować”. Ja pytam: „Ależ dlaczego?” – „Proszę skasować, bardzo panią o to proszę. Ja byłem nieprzygotowany. Ja pani obiecuję, że się stawię u pani w radiu w Lublinie. Proszę skasować. Obiecuję, że przyjdę”. A mieszkał i miał pracownię na Skłodowskiej, więc niedaleko Obrońców Pokoju. Bałam się, że to może być tylko pretekst, podstęp. Skasowałam. Przy przestradchu i oburzeniu moich kolegów, skasowałam. Ponieważ dałam słowo i

postanowiłam go dotrzymać. Myślałam, że już nigdy nie będę miała tego nagrania z nim. Festiwal zawsze trwał cztery dni: czwartek, piątek, sobota, niedziela. W poniedziałek strażnik dzwoni do mnie do redakcji, że ktoś na mnie czeka na dole, na holu. Wychodzę – pan Zenon Kononowicz. Złapałam magnetofon. On nie chciał wchodzić do studia. Sama wiedziałam, że wytłumione studio to nie będzie dobre miejsce, więc złapałam magnetofon, ten reporterski i poszliśmy do ogródka przed [budynkiem] radio. I jestem jedyną autorką jedyne wywiadu Zenona Kononowicza Bosego, który kilka miesięcy później od tego nagrania już nie żył. Uważam, że to jest mój największy sukces. To nagranie oczywiście jest w archiwum. Przy tym nawet zapomniałam o tych dla mnie męczących, strasznych historiach z redakcją informacji, przeróżnych przeżyciach od '0 roku. Potem, cały czas miałam nalegania, żeby się zapisać do partii, a ponieważ nikt w mojej rodzinie [do partii] nie należał, ja też miałam zupełnie inne pomysły na życie. W związku z czym byłam traktowana tak, jak byłam traktowana. Nie było to miłe. Bardzo często było to bardzo przykre, ale rekompensatą było to, że nagrywałam ludzi, trafiałam na bardzo prawdziwych, autentycznych ludzi. Już pomijam to, że nagrywałam sławnych, a już nieżyjących, jak chociażby Hasiora przy wystawie w BWA w Lublinie. A po tych latach – trzy lata [redakcja] informacji, trzy lata oświatowa – zmiana. Ja szczęśliwa, że [nareszcie] to będzie literacka, ale, nie – rolna. Myślałam, że się załamie.

Data i miejsce nagrania	2016-05-23, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"